

**Prof. dr hab. Danuta Hübner**

**„Od złotówki do euro: droga do gospodarczej stabilności i konkurencyjności  
Polski”**

**„Czas na euro? Uwarunkowania i scenariusze przyjęcia przez Polskę wspólnej  
waluty”**

**Instytut Reform**

**10.07.2023, Warszawa**

Ogromnie żałuję, że w związku z moją wizytą w Europejskim Banku Centralnym mogę tylko w ten sposób dodać parę uwag do Państwa dyskusji o euro w Polsce i Polsce w euro.

Geopolityczne wyzwania dla polityki rozszerzenia Unii przykryły wydarzenie tak istotne, jak kolejne rozszerzenie obszaru wspólnej waluty. Chorwacja stała się dwudziestym państwem członkowskim strefy euro.

Chciałabym w swoich uwagach dotknąć spraw, które rzadko pojawiają się w naszym wewnętrznym sporze o euro. Także zaznaczyć - bo na ogół skupiamy się na znaczeniu wstąpienia do strefy euro dla nowego państwa członkowskiego - że dla obszaru wspólnej waluty rozszerzenie oznacza nowy bodziec dla płynności, dla rezerw walutowych, dla siły Europejskiego Mechanizmu Stabilności, oznacza także nowy bodziec integracyjny.

Warto w tym kontekście dostrzec, iż rozszerzanie strefy euro w czasach trudnych i pełnych niepewności, wysyła także do świata zewnętrznego sygnał zaufania do euro.

Uzasadnione wydaje się też pytanie, czy rosnące rozmiary strefy euro mają wpływ na jej funkcjonowanie, proces podejmowania decyzji, mechanizmy transmisji. Z dostępnych badań wynika, iż podejmowanie decyzji rzeczywiście staje się trudniejsze, natomiast na mechanizmy transmisji wpływ jest pozytywny. Prawdopodobnie wraz z rozmiarami rośnie również zróżnicowanie poziomu i dynamiki cen, co ma znaczenie dla kalibrowania kryterium inflacyjnego. Losy inflacji w nadchodzących latach mogą przynieść potrzebę nowej refleksji.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że ostatnich osiem rozszerzeń strefy euro w latach 2007-2023 miało miejsce w okresach kryzysowej niepewności. W trudnych

czasach nowi członkowie stawali się częścią trzonu Unii, wchodzili w otoczenie oferujące skuteczną suwerenność, w sensie zdolności do realizacji własnych interesów i zapewnienia długookresowej stabilności.

Obserwacja stabilności politycznej w państwach członkowskich Unii prowadzi do wniosku, że wspólna waluta kreuje także większą stabilność polityczną.

Mimo przejawów geopolitycznie uwarunkowanej jedności, Europa coraz bardziej się różnicuje, ekonomicznie i politycznie, a pozostawanie poza trzonem integracji, jaką jest strefa euro, zapowiada kłopoty, szczególnie dla gospodarek doganiających.

Nie ma wątpliwości, iż szczególnie w trudnych momentach, strefa euro staje się atrakcyjnym projektem. Właściwie powinno dziwić, że polskie władze nie odczuwają silnej politycznej motywacji dla zwiększenia bezpieczeństwa ekonomicznego naszego kraju poprzez przyjęcie wspólnej waluty. Niestety nie dziwi, pokazuje natomiast silne interesy rozmaitej natury, skłaniające rząd do skutecznego oporu wobec dalszej europeizacji Polski.

Jeśli chodzi o stosunek obecnych sił politycznych w Polsce do przyjęcia wspólnej waluty, obok powierzchownej, pozbawionej głębszego sensu narracji patriotycznego przywiązania do złotego, mamy w rzeczywistości do czynienia z głębszymi zjawiskami, które są strukturalnym zagrożeniem dla długookresowego interesu Polski.

Jest w tej politycznej grze przeciw euro element czystej gry politycznej. Euro pojawia się, jako jeden z najsilniejszych (obok migracji i aborcji) czynników polaryzujących społeczeństwo i służących utrzymaniu władzy. To jest de facto weaponizacja euro.

Gdy się umiejętnie połączy przesłanki anty-imigracyjne i anty-euro, skumulowane lęki dadzą silny efekt. Oto Europa nie tylko chce nam narzucić styl życia w postaci akceptacji inności, ale też chce zniszczyć naszą gospodarkę, odebrać nam poczucie sukcesu.

Nie możemy, więc prostodusznie uznawać, że jak ktoś występuje przeciw euro, to robi to zawsze w dobrej wierze, kierując się uczciwym rozpoznaniem kosztów i korzyści.

Wiele wskazuje na to, iż rząd chce za wszelką cenę uniknąć związanego z przyjmowaniem wspólnej waluty procesu monitorowania i oceniania spraw wykraczających poza formalne kryteria z Maastricht mam na myśli nadzór sektora poza-bankowego, ramy upadłościowe, przeciwdziałanie praniu brudnych pieniędzy, przedsiębiorstwa z udziałem własności państwa, system statystyczny, zarządzanie sektorem publicznym, obciążenia administracyjne i finansowe przedsiębiorstw, ale także niezależność banku centralnego, funkcjonalną, instytucjonalną, personalną i finansową, zgodność krajowych przepisów zakazu finansowania monetarnego i uprzywilejowanego dostępu zgodnie z art. 123-124 TFUE, czy spójność celów NBP z celami Europejskiego Systemu Banków Centralnych.

EBC w swoich raportach już wskazywał na niekompatybilność Ustawy o NBP z art. 131 TFUE.

Wejście do mechanizmu kursu walutowego ERM II oznaczałoby potrzebę wdrożenia reform służących osiągnięciu celu tego mechanizmu, a wdrażanie tych reform pozostaje pod kontrolą Komisji i Europejskiego Banku Centralnego. Wymaga ono zgody wszystkich ministrów finansów państw członkowskich strefy euro, prezesa EBC, również reprezentowana jest tam Dania i Bułgaria. Wiąże się to, więc z kolejną oceną Polski i narzuceniem wymagań europejskich. Obowiązek poddania się wielowymiarowej ocenie instytucjonalnego środowiska niezbędnego dla funkcjonowania wspólnej waluty jest w moim przekonaniu istotnym czynnikiem leżącym u podstaw upartego odrzucania możliwości przyjęcia euro.

Warto też pamiętać, iż od 2014 roku państwa przygotowujące się do wejścia do strefy euro są zobowiązane do członkostwa w Unii Bankowej, a więc w obu jej filarach, Jednolitym Mechanizmie Nadzoru i Jednolitym Mechanizmie Restrukturyzacji i Uporządkowanej Likwidacji. To oznaczałoby kolejną wszechstronną ocenę systemu bankowego realizowaną przez EBC w ramach tzw. bliskiej współpracy z nadzorem europejskim.

Zanim Jednolity Mechanizm wziął odpowiedzialność za bezpośredni nadzór nad bankami Chorwacji i Bułgarii, przeprowadził ich bardzo wszechstronną ocenę. Zidentyfikowane słabości dotyczyły prania brudnych pieniędzy, finansowania terroryzmu, ryzyka związanego ze zmianami klimatycznymi, a także skutków agresji na Ukrainę. Generalnie, krytyka dotyczyła relatywnie niskiej, jakości ram

instytucjonalnych sektora i konsekwencji dla bilansów rachunkowych. Słabością okazały się też długie procedury rozwiązywania problemu kredytów nieregularnych, a także duży udział krajowego długu w małych lokalnych bankach. W Polsce nie ma woli politycznej poddawania się tego typu interwencji instytucji europejskich.

Wejście Polski do strefy euro oznaczałoby także, w stosownym momencie, konieczność zawarcia, między Komisją a Polską, memorandum, na podstawie, którego Komisja i państwa członkowskie strefy euro pracowałyby razem z instytucjami krajowymi nad technicznym przygotowaniem Polski do produkcji monet euro.

Wiązałoby się to także z zapewne bardzo upolitycznioną decyzją o wizerunkach na monetach.

Raporty EBC o konwergencji wydawane są, co dwa lata, ale mogą też być przygotowane na życzenie państwa członkowskiego, które chce lepiej rozpoznać obiektywny stan przygotowania do przyjęcia wspólnej waluty. Tak zrobiła Łotwa w 2013 r. W Polsce nie ma oczywiście woli politycznej poddania się takiej procedurze.

Państwo, które chce przyjąć euro musi się wykazać nie tylko wysokim poziomem ekonomicznej konwergencji, ale także jej trwałości. To oznacza, że podstawą konwergencji muszą być dostosowania o charakterze strukturalnym, systemowym, trwałym, a nie czasowym, czy wręcz chwilowym, krótkoterminowym. Jednocześnie, uczestnicząc w dyskusjach dotyczących wejścia Chorwacji i Bułgarii, przekonałam się, że wyzwania współczesne prowadzą też do dodatkowych wrażliwości w ocenie konwergencji, które mają wpływ właśnie na trwałość tego procesu.

Obserwujemy także ewolucję instytucjonalną Unii Gospodarczo-Walutowej, istotne zmiany w procedurach przyjmowania nowych członków, a także bardziej precyzyjne interpretowanie kryteriów. Równoległe, postępują działania służące wzmocnieniu międzynarodowej roli waluty europejskiej.

Ostatnio przyjmowane do strefy euro kraje to były małe, otwarte gospodarki o silnych powiązaniach gospodarczych w ramach strefy euro. Polska byłaby zapewne innym

wyzwaniem dla strefy euro i jej mechanizmów. Jej związki z euro były także dużo słabsze z uwagi na system płynnego kursu walutowego.

Co prawda Polska w euro byłaby większym wyzwaniem instytucjonalnym, ale zwiększenie strefy euro o kraj wielkości Polski może powodować wzrost pozycji euro na arenie międzynarodowej. A zwiększenie roli euro, jako międzynarodowej waluty przyniosłoby całej strefie niższe koszty finansowania, zmniejszone wydatki na wymianę walut oraz większą stabilność finansową. Równocześnie, rozwój euro, jako waluty rezerwowej i jednostki rozliczeniowej przyczyniałby się do tworzenia bardziej zintegrowanych europejskich rynków finansowych. To z kolei umożliwiłoby większy dostęp do finansowania dla przedsiębiorstw i rządów w Europie, w tym dla Polski.

Mam wrażenie, iż polski rząd i NBP mają mały apetyt na to, by otworzyć się na takie szczegółowe przyjrzenie się sytuacji w polskiej gospodarce i instytucjach, i by, postrzegana, jako nieżyczliwa Polsce Komisja Europejska, przygotowywała propozycję decyzji Rady do Spraw Gospodarczych i Finansowych po zasięgnięciu dodatkowo opinii Parlamentu Europejskiego, po dyskusji w Eurogrupie i Radzie Europejskiej. Rada do Spraw Gospodarczych i Finansowych po zasięgnięciu opinii EBC, zaakceptowałaby także kurs wymiany złotego na euro.

W moim przekonaniu taka wielowymiarowa ocena funkcjonowania polskiej gospodarki, generalnie mało przejrzystej, nie jest w obecnej sytuacji politycznie dopuszczalna także z uwagi na głęboką niekompatybilność ram prawnych.

Wyrażna niechęć NBP do poddania się jakimkolwiek zasadom podległości wobec EBC budzi podejrzenia i tym bardziej powinna być silnym argumentem za przystąpieniem Polski do obszaru wspólnej waluty.

Poparcie w Polsce dla przyjęcia euro oscyluje w okolicach 50 procent. Jednak analizując dane z innych krajów, w tym niedawno przyjętych do strefy euro, możemy dostrzec pewne wzorce. W momencie przyjmowania wspólnej waluty poparcie społeczne był relatywnie niskie. Niemniej jednak, po zaakceptowaniu wspólnej waluty społeczeństwa nie wykazują chęci wycofania się z niej, a wręcz przeciwnie, doceniają korzyści z uczestnictwa w euro. Przykładem jest Grecja, która przeszła

przez kryzys w 2008 roku, a mimo to poparcie dla euro utrzymuje się na poziomie 60-70%.

Niestety odległa perspektywa przyjęcia przez Polskę wspólnej waluty europejskiej, a także brak naszego konstruktywnego głosu w debatach o przyszłości Unii Europejskiej sprawia, że jesteśmy całkowicie wyłączeni z możliwości kształtowania przyszłości Unii Gospodarczo Walutowej. Nie mamy również wpływu na decyzje dotyczące dalszej ewolucji procedur przystępowania do obszaru wspólnej waluty

Komisja Europejska jest tą instytucją europejską, która wspiera wysiłki państw członkowskich zmierzających do wspólnej waluty. Od lat czeka na telefon Polski w tej sprawie.

Warto również wspomnieć, że Komisja Europejska i Parlament Europejski prowadzą obecnie dyskusje ram prawnych mających wesprzeć proces wprowadzenia cyfrowej waluty. Cyfrowe euro oferuje wiele korzyści, w tym zwiększoną integrację finansową oraz dostęp do bezpiecznej formy pieniądza wspieranej przez bank centralny. To zapewnia obywatelom możliwość korzystania z bezpiecznych płatności cyfrowych, nawet, jeśli obecnie nie mają dostępu do tradycyjnych systemów bankowych. Ponadto, cyfrowe euro może przyspieszyć i ułatwić transakcje finansowe zarówno dla firm, jak i osób prywatnych, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. W przypadku Polski, aby obywatele mogli korzystać z cyfrowego euro, konieczne będzie zawarcie umowy między EBC a NBP. Niestety, ze względu na dużą niechęć NBP, jako obecnie widzimy wobec instytucji europejskich, istnieje ryzyko, że polscy obywatele nie będą mieli takiego dostępu.

I na koniec - kiedy Zjednoczone Królestwo opuszczało EU, stało się oczywiste, że państwa członkowskie spoza strefy euro stracą część wpływu na proces podejmowania decyzji w EU.

Można było oczekiwać, że Brexit wzmoże zainteresowanie przyjęciem euro. W przypadku Polski nie wzmogło